

Wspomnienie

We ..., ...wieczorem zmarł Zbigniew Marian Patoczka, po długiej i ciężkiej chorobie

Powiedziano kiedyś, że gdy umiera jeden człowiek, umiera cały świat;

Ten skromny i uczciwy obywatel Miasta Królewskiego Krakowa;

Patriota, pracowity i wielkiego serca człowiek; zasługuje na krótkie wspomnienie:

Przez całe życie prowadził pamiętnik i oto kilka myśli tam zapisanych:

uwazam, że człowiek, który nie zna swojej przeszłości, nie ma przed sobą przyszłości;

więc najpierw o Przodkach:

legendarny założyciel naszego rodu Wincenty Patoćka, urodzony w 1848 w Preszowie; ; przyjechał z Moraw do Krakowa jako urzędnik Dyrekcji Kolei Austro - Węgierskiej; zamieszkał wraz z żoną Wilhelminą i czterema synami: Rudolfem, Ottokarem, Jarosławem i Sławomirem. W pracowitym i uczciwym życiu kierował się maksymą: Unter den Hohen Protektorat Seiner Koniglichen und Kaiserlichen Maiestat; a kiedy zmarł w 1922 roku, synowie zakupili działkę i zbudowali ten grobowiec na Cmentarzu Rakowickim; do dziś pełniący funkcję rodzinnego mauzoleum;

Jego syn Ottokar Patoczka "Otek", urodzony w 1884 w Krakowie; przed pierwszą wojną światową ukończył szkołę wojskową w Wiedniu i był dyplomowanym kapitanem w Armii Austriackiej; w 1914 ożenił się z Wilhelminą, z domu Skubiejską z Tarnowa; po odzyskaniu niepodległości, w 1918 roku, pracował jako major – intendent w Wojsku Polskim; miał czworo dzieci: Włodzimierza, Halinę, Marię i Zbigniewa; we wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej; przewieziony do obozu jenieckiego w Starobielsku; rozstrzelany w kwietniu przez NKWD w Charkowie;

Syn Ottokara Włodzimierz Patoczka „Włodek”, urodzony w 1914 w Krakowie, wychowanek II Liceum im. Sobieskiego; w 1934 wstąpił do Szkoły Podchorążych Piechoty w Różanie pod Warszawą; po trzech latach został podporucznikiem w 17 Pułku Piechoty „ Ziemia Rzeszowska”; walczył bohatersko w wojnie obronnej w 1939 roku na Pogórzu Przemyskim; dostał się do niewoli sowieckiej (jak ja) ale zdołał uciec i ukrywał się w Tarnowie; Włodek chciał uciec do Francji; dwa razy próbował, cudem uciekł przed Gestapo z samej granicy; w kwietniu 1940 r. został aresztowany i przewieziony do więzienia w Tarnowie, a stamtąd do Obozu Koncentracyjnego w Oświęcimiu (miał numer więźnia 10 810) z Oświęcimia przewieziony został do Weimar – Buchenwald; a w 1943 wyzwolony przez Amerykanów, służył w kompanii wartowniczej;

Drugi syn Ottokara Zbigniew Marian Patoczka, którego dzisiaj żegnamy;

urodzony w 1922 roku w Krakowie, ukończył szkołę realną im. św. Floriana; potem, z wyróżnieniem I Liceum im. Nowodworskiego; znał wiele łacińskich sentencji i pamiętał klasyczne teksty; deklamował Horacego i Wergiliusza; ładnie malował i rysował (był uczniem Seredyńskiego); jako inteligentny i wykształcony człowiek pięknie przemawiał i jasno układał myśli;

w czasie wojny konspiracyjnie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim; po wojnie w 1948 ożenił się z Ewą Kukla z domu Zajączek; miał dwoje dzieci: Piotra i Martę; ponad pięćdziesiąt lat, a więc niemal przez całe dorosłe życie, pracował w Banku (do 1980 roku),

kochał Kraków; jak Stanisław Wyspiański śnił o Wawelskim Akropolis, znał doskonale historię, co pozwalało Mu zaskakiwać słuchaczy anegdotami i przypowieściami;

W pamiętniku napisał o sobie: Do Armii Krajowej zgłosiłem się w 1943 r., złożyłem przysięgę i brałem udział w szkoleniu i ćwiczeniach w terenie (zwykle w Lesie Wolskim) Należałem do zgrupowania „Wawel”, kompania „Bartek” pluton „Felicja”, drużyna Tadeusza Tabeau, podchorążego, mojego kolegi z Liceum. Zbieraliśmy się w niedziele w domu jednorodzinnych Matejkiewiczów w Bronowicach. Jako obiekt niemiecki do obserwacji, a ewentualnie zdobycia mieliśmy „Rotundę” przy Błoniach (koszary SS). Mieliśmy jeden pistolet maszynowy, chowany w mieszkaniu T. Tabeau, w szafie pod szufladą (na ul. Długiej) Szkoliliśmy się z „Książek Piechoty”, przedwojennych podręczników Podchorążówki...

Chciałoby się dodać za Gałczyńskim: gdy wieje wiatr historii, ludziom jak pięknym ptakom rosną skrzydła, natomiast trzęsą się portki pętałom

Modlitwa AK: O Panie, któryś jest na Niebie... wyciągnij sprawiedliwą dłoń... wołamy ze wszech stron do Ciebie... o Polski dach i Polską broń... O Boże skrusz ten miecz co siecze kraj... do wolnej Polski nam powróć daj... by stał się twierdzą nowej siły... nasz dom, nasz kraj! O Panie usłysz głosy nasze... o usłysz nasz błagalny śpiew... z nad Warty, Wisły, Sanu, Bugu... męczeńska woła do Cię krew! O Boże skrusz ten miecz co siecze kraj... dla wolnej Polski nam pracować daj... by stał się twierdzą nowej siły... nasz dom nasz kraj! Modlitwa wieczorna: Idzie noc, słońce już, zeszło z gór, zeszło z pól, zeszło z mórz; w cichym śnie spocznij już – Bóg jest tuż!

Dalej w pamiętniku napisał:

Oprócz pracy w banku uczyłem się w konspiracyjnych „kompletach”. Zdałem maturę humanistyczną. Pisało się ją w prywatnych mieszkaniach po 2 – 3 osoby. Zacząłem studia prawnicze na Tajnym Uniwersytecie, zdałem program I roku na UJ, w 44 zacząłem II rok tajnych studiów. Po wojnie uznano moje świadectwo maturalne (obie matury) i pierwszy rok Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po wojnie skończyłem studia i uzyskałem dyplom magistra praw; a za 39 rok „medal za wojnę obronną” i prawa kombatantkie. Pracowałem w bankowości przez czterdzieści dziewięć lat do 1990 roku. Kolejno w Banku Gospodarki Żywnościowej, w Banku Rolnym i od 1953 w Narodowym Banku Polskim. Przeszedłem wszystkie szczeble kariery bankowej: od inspektora,

kierownika działu, Naczelnika Wydziału, do Dyrektora Oddziału i naczelnego dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NBP.

Całą młodość należałem do Związku Harcerstwa Polskiego. W I Gimnazjum im. Nowodworskiego, przy Groblach – należałem do Sodalicji Mariańskiej. Przez czas okupacji niemieckiej mieszkaliśmy na ul. Lubomirskiego 23, obok Szkoły Podstawowej w której po wyzwoleniu, w 45 urządzono szpital wojskowy; dwoje lekarzy mieszkało u nas na kwaterze, to byli dobrzy ludzie;

Pracę społeczną w Związku Zawodowym rozpocząłem w 54 i kontynuowałem przez pięćdziesiąt lat. Dostawałem kolejne odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski i wreszcie Krzyż Komandorski- wręczony mi na Wawelu w Sali Tronowej przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego; za 30 – letnią społeczną pracę w Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa

Świętej Pamięci Zbigniew Marian Patoczek kierował się w życiu tacińską sentencją:

non omne licitum honestum est - nie wszystko co dozwolone jest godziwe; wymyślił samego siebie jako skromnego i pracowitego, rozważnego ojca rodziny, obce mu były wielkie słowa i niskie czyny: tak modne dzisiaj: misja, wizja i opcja; posiadał wewnętrzne siły: optymizmu, akceptacji i poszukiwania rozwiązań oraz świadomość odpowiedzialności, budowania kontaktów między ludźmi i planowania przyszłości – to dużo jak na jednego, niewielkiego postać, lecz wielkiego duchem człowieka.

Powtarzał tę Pieśń - Modlitwę do Boga:

ja wiem, że Ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc i gest; jak wierzy żołnierz zabity, że w siódmym niebie jest, jak zmysł każdy chłonie z wiarą, Twój ledwie słyszalny głos, jak wszyscy wierzymy w Ciebie, nie wiedząc co niesie los; Boże jedyny spraw, dopóki nam Ziemia toczy się, zdumiona obrotem spraw, dopóki czasu i prochu, wciąż jeszcze wystarcza jej, dajże nam wszystkim po trochu, i mnie w opiece swej miej;

A teraz już dogasło to ziemskie ognisko i dobiegło końca nasze ziemskie spotkanie:

Idzie noc, słońce już, zeszło z pól, zeszło z gór, zeszło z mórz... w cichym śnie, spocznij już...Bóg jest tuż, Bóg jest tuż; Żegnaj Druhu Drużynowy, na Ziemi już wykonałeś wzorowo swą pracę, teraz nowe obowiązki w Zaświatach; nie zapomnimy Twojej lekcji, niech Bóg ci wynagrodzi dobre i uczciwe życie;

dziś odchodzi od nas Zbigniew Marian Patoczek; Cześć Jego Pamięci !